GAZETA KRAKOWSKA

Nro 60.

Z KRAKOWA DNIA 26 LIPCA 1826 ROKU WE ŚRODĘ.

— *Z Krakowa.* —

Dnia 23 Lipca r. b. po ukończeniu popisów rocznych obydwóch oddziałów Liceum Krakowskiego, przy rozdawaniu nagród i pochwał celuiącym w obyczayności i naukach Uczniów JW. Rektór Z. Uniwersytetu Jagiellońskiego przemówił do Młodzi Szkolney następnie:

Szlachetna Młodzi Szkolna!

Do przyiemnych zaiste dla Zwierzchności Naukowey czynów, rozdawanie Wam nagród i pochwał należy. Miło iest Rodzicom, gdy ukontentowani postępowaniem swych dzieci, onym pociechę swoię z uprzeymością i czułością okazywać są w przyiemney dla serc ich potrzebie i sposobności; lubem podobnie iest dla Zwierzchności Szkolney działaniem, gdy dla pilnych, skromnych i celuiących postępkiem w nauce i obyczaiach Uczniów, nagrody i pochwały wymierza i przeznacza, a dla nadania onym więcey ważności i szacunku, rozdanie ich uroczystem obrzędem uświetnione mieć chciała.

Wiadomą prawie powszechnie iest rzeczą, iż szacunek nagrodę nie od iey wewnętrzney częstokroć wartości zależy, ale od celu, iaki w iey nadaniu iest zamierzony, od kształtu i sposobu i przez kogo, z iakim ona udzieloną zostaie. I dla tego też im większa w iey szafunku ścisłość i oszczędność zachodzi, tem więcey ona nabiera szacunku, a przeto ani bydź może, iak Wam to Szlachetna Młodzi w latach poprzedzaiących wystawiałem, ażeby wszyscy iey uczestnikami bydź mogli; ścisła sprawiedliwość z iedney, celuiący i wzorowy postępek w naukach i obyczaiach z drugiey strony, są w tym udziale podstawą.

Nagrody te, iak wiecie, nie daią Wam, którzyście ie dostali, prawa wynoszenia się nad drugich, ale raczey zaciągacie obowiązek, nietylko bydź nadal wytrwałemi w pilności i usilności, lecz zachować się zawsze w granicach prawdziwey obyczayności, dokąd także grzeczne i uprzeyme obchodzenie się z współuczniami należy. Kto ma bydź wzorem, zbliżać się powinien do tych, których umysły przykładem prostować, a serca zniewalać do dobrego może; pogardą i unikaniem obrażaiąc ich, raczey nienawiść i niechęć zaszczepiać, niż dla siebie i pożytku ogólnego onych skierować by zdołał.

Szlachetni Młodziency, którzy dziś nie

dzielicie z tamtemi zaszczytów, niechay Was to bynaymniey nieodstręcza, wszyscy iak mówiłem, nagrody ani pochwał dostać nie możecie; pomyślcie iednak, że cel Wasz iest zbogacić umysł wiadomościami z nauk i umieiętności, kształcić się w Nauce Religii i dobrych obyczaiach, i którzy dopięliście tego celu, macie iuż tem samem w wewnętrznem przekonaniu nagrodę, a ta iest niemal milszą, z większą połączona roskoszą i pociechą, byle ten sąd własnego sumnienia był bezstronny, bez pochlebiania miłości własney.

Dzięki niech będą w imieniu Zwierzchności Szkolney i tey Młodzieży troskliwemu o iey wychowanie Rządowi; dzięki niech będą Radzie Wielkiey Uniwersytetu za iey Opiekę i starania o dobro tey Młodzi i pożytki z nauk; dzięki niech będą Tobie JW. Senatorze Kommissarzu Rządowy przy Uniwersytecie i Lyceach za Twoię w tym względzie pieczołowitość. Jako Członek obudwóch tych Władz Wysokich, racz przyiąć na siebie bydź tłomaczem tych Uczuć, tak przed Senatem Rządzącym, iako też przed Radą W. Uniwersytetu. Przezacna Zwierzchności Szkolna! Waszey prawdziwey usilności i gorliwości iest dziełem widzialny postęp, iaki Uczniowie pod Waszem przewodnictwem uczynili w naukach i obyczaiach; Wam należy przeto wdzięczność i chwała, publiczne z tego powodu przyymiycie z Urzędu mego podziękowanie.

Panowie Dyrektorowie, Młodzi tey domowi, i naybliżsi dozorcy i przewodnicy, pomniąc na to, że nadmierne wypoczywanie, do zapomnienia tego czego się nauczyli, i do zaniedbania się, a następnie do nałogu próżniactwa, który iest nieszczęsnem zrzódłem i początkiem do wszystkiego złego prowadzącym, staraycie się iak nayusilniey, aby między odpoczynkiem, pracą i rozrywką szczęśliwe były zachowane podziały i przestanki. Od takiego urządzenia pożytek i dobro Uczniów waszych, pociecha Rodziców, a Wasze dobre imie zależeć będzie.

Nadchodzi chwila rozstania się z Wami Szlachetna Młodzi, żegnaiąc Was, winszuię Wam zakończonych prac Waszych; używaycie miłego odpoczynku, ale nie zapominaycie, że dnie te, dla odwilżenia i nabrania sił nowych, dla rozweselenia i skrzepienia umysłu przeznaczone, nie maią bydź chwilami opuszczenia się i zaniedbania. — Oby gdy przyiedziecie do domów Rodziców Waszych, z Wami i z Was prawdziwą mieli pociechę i roskosz, tego Wam z serca życzę, polecaiąc Wam z urzędu mego, ażebyście żywo w pamięci następuiące, iakiemi do Nas dawniey Szkół Prowizorowie przemawiali, krótkie ale wiele obeymuiące zachowali wyrazy: *Timorem Domini, Observantiam Major; et modestiam ubiq; locor; commendo Vobis*: Boiaźń Boga, uszanowanie dla starszych i skromne na każdem mieyscu zachowanie się, zalecam Wam. W tych niewielu słowach macie przestrogę, macie pożyteczną radę, iak się zachować należy, abyście postępowali na drodze, na którey zasłużyć sobie potraficie na Imie dobrey, grzeczney i przyzwoicie się sprawuiącey Młodzieży.

Dobiia iuż godzina rozeyścia się naszego, a gdy wszelkie dobro, wszelkie szczęście iest od Boga, Stwórcy i Dawcy wszystkiego, przeto udamy się ztąd do Kościoła, abyście ukorzonem sercem przed Ołtarzem Wszechmocnego złożyli dziękczynne modły za dozwolone Wam w tym roku Szkolnym zdrowie i wszelkie dobro, ażebyście błagali Maiestat Naywyższego o pobłogosławienie dalszym zamiarom Waszym, i udzielenie Wam zdrowia i szczęścia.

Z Warszawy d. 17 Lipca.

W Imieniu Nayiaśnieyszego
MIKOŁAIA I.
Cesarza Wszech Rossyy, Króla Polskiego
&c. &c. &c.
XIĄŻĘ NAMIESTNIK KRÓLEWSKI
w Radzie Stanu.

W dalszym ciągu postanowienia Naszego z dnia 6 Kwietnia z roku 1824 N. 17,954 na wniosek Kommissyi Rządowey Przychodów i Skarbu postanowiliśmy dozwolić, a żeby statki wodne z Pruss pod transport przedmiotów z Polski próżno wchodzące, iako też po uskutecznioney dostawie z Polski próżno do Pruss powracaiące, skoro na nich wypiętnowany będzie Numer i gdy Szyprowie posiadać będą świadectwa Władzy mieyscowey ich zamieszkania, wolno bez żadney opłaty przepuszczane były, zaś Kommissyia Rządowa Przychodów i Skarbu obowiązaną zostaie do zaprowadzenia na statki takowe ścisłey kontrolli.

Wykonanie takowego postanowienia Kommissyi Rządowey Przychodów i Skarbu polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyyn y dnia 30 Maia 1826 roku.

(podpisano) *Zaiączek.*

Minister Prezyduiący
w Kom: Rząd: Przychodów i Skarbu
W Zastęp: Radca Stanu
(podpisano) *Plater.*

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Brygady
(podpisano) *Kossecki.*

Zgodno z Oryginałem:
Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Brygady,
(podpisano) *Kossecki.*

Za zgodność:
(podpisano) *Kruszyński.*

Dziś d. 18 b. m. o godzinie 5 po południu, odbędzie się uroczyste położenie pierwszego kamienia na fundament Młyna Parowego przy drodze Nowo-Jerozolimskiey na Solcu, na który obchód mianowicie Akcyonaryusze, są zaproszeni, dla podpisania w tym celu spisać się maiącego protokółu; osoby pragnące dołączyć dawnym zwyczaiem do skrzynki przy tey okoliczności zamurować się maiącey, rozmaite pamiątki, zechcą ie przynieść z sobą.

Wyiątek z listu wiarogodnego Prałata, udzielony z Puław: — "W Galicyi niedaleko Radymna, miasta należącego do Biskupa Przemyślskiego, rybacy szukaiąc osękami drzewa w Sanie, napadli na coś takiego, co opieraiąc się ich sile wydawało brzęk podobny do kruszczowego naczynia. Założywszy głębiey osęki wydobyli wkrótce ogromną ześniedziałą głowę, ktorey kształt dziki tak iednego z rybaków przestraszył, iż omal iey na powrót w wodę nie upuścił. Głowa ta z ciągnionego srebra trzynastey próby zrobiona, niegdyś pozłacana, waży do trzech funtów Wiedeńskich. Kształt iey iest iakiegoś zwierzęcia niewiadomego: sama morda niby barania ma półtory ćwierci długości, łeb szeroki, uszy cielące, rogi pół łokcia długie, nakształt wołowych zagięte, na końcach maią gałki; część szyi znayduiąca się przy głowie z okrągłości podobna do ludzkiey; w mieyscu oczu znać były iakieś kamienie świecące, lecz te albo rybacy wyieli, albo w wodzie zostały. Musi reszta potworu tego znaydować się na dnie, bo białość srebra w odłamaniu dowodzi świeże oderwanie głowy od korpusu. Miałem te głowę w mych ręku; w mieyscu gdzie ią wydob to, przed siedmią laty wody nie było, ludzie tam mieli pola i ogrody, bo San inném płynął korytem.

)2(

Rząd kraiowy dowiedziawszy się o tem odkryciu, postawił straż na brzegach i trudni się robieniem skrzyni, żeby wypompować wodę i dalsze czynić poszukiwania. Woda w tem mieyscu na trzy łokcie głęboka; rybacy utrzymuią, że korpus zwierzęcia tego, czyli bożyszcza, naymniey dwa łokcie przysypany iest piaskiem. Co się z tych poszukiwań okaże, nie omieszkam donieść.,,

Dziennik Diario di Roma zawiera pod dniem 17 Czerwca następuiący artykuł: — "Sądziemy, że miłośnikom sztuk pięknych przyiemney udzielemy wiadomości, donosząc że Kawaler Thorwaldsen ukończył w gipsie kolosalnego konia dla stolicy Polskiey, do pomnika Xięcia Józefa Poniatowskiego. Koń idzie stępą posłuszny ręce wodza; wskazuie iaki zmysł wspaniały maią rumaki woienne we szystkich członkach; szczególnie głowa iest pełna żywości i zagięta nader szlachetnie. W każdym członku widać działanie muszkułów, giętkość, lekkość, tak, iż gdziekolwiek się zatrzyma oko, widzi że koń ten iest w ruchu. Rysunek iest doskonały, pełen harmonii, wytworny, bez oddalenia się od prawdy i natury. Można wyrzec śmiało i bez obawy błędu, że to iest ieden z naypięknieyszych koni, iakie wydała sztuka rzeźbiarska od czasu, iak zaginęli wielcy rzeźbiarze Greccy tego rodzaiu. I musiał on wyyść takim z pod ręki artysty, który już przed 14 laty tak mistrzowskiem dłutem wydał w różnych postawach tyle koni na płaskorzeźbie Alexandra. Imie Thorwaldsena już iest sławne przez wiele dzieł naypięknieyszych, lecz tem zdaie się, przeszedł ie wszystkie. — Widzieć ie można w warsztacie artysty na placu Berberinich.,, — Zdanie to o dziele, które ma zdobić stolicę naszę, iest tem szacownieysze, iż dziennik wspomniony iest zazwyczay nader oszczędnym w pochwałach.

Gazety Berlińskie pod d. 10 b. m. donoszą, iż JW. Radca Stanu, Jeneralny Dyrektor Poczt i Policyi, Hr. Sumiński wyiechał z Berlina do Drezna.

Z Petersburga d. 21 Czerwca d. K.

(Z Dziennika Petersburgskiego.)

Przez Naywyższy dyplomat pod dniem 5 b. m. Rzeczywisty Radca Stanu Popow, należący do gabinetu J. C. M. mianowany Kawalerem orderu S. Włodzimierza 2giey klassy.

Radca Dworu Rodofinikin, Sekretarz Poselstwa Cesarskiego w Wiedniu, mianowany został Naczelnikiem Wydziału w Departamencie Azyiatyckim Ministerstwa spraw zagranicznych, a na mieysce iego przy Poselstwie w Wiedniu, przeznaczony Radca Dworu Baron Apollo Maltitz.

— Dnia 22. —

Do dzisieyszego Dziennika Petersburgskiego przyłączony został następuiący zdany N. Cesarzowi Jmci

Rapport Kommissyi Śledczey.

Nayiaśnieyszy Panie!

Kommissyia wyznaczona postanowieniem W. C. Mości z dnia 17 Grudnia r. z. ukończyła polecone iey badania, i w szczegółowym rapporcie o pracach swoich podaie W. C. Mci wszelkie wiadomości, iakie powzięła o taynych towarzystwach odkrytych w Rossyi, i przekonanych o spisku przeciw kraiowi, o ich początku, toku, koleynem rozwiianiu się ich planów, stopniu uczestnictwa głównych ich członków do tych proiektów i przedsięwzięć, tudzież o czynach poiedynczych każdego z nich i dowiedzionych zamysłach.

Gdy Kommissyia ta została ustanowiona, i prawie w chwili powściągnienia rozruchów d. 14 Grudnia, oświadczyłeś Nay-

iaśnieyszy Panie, iż chcąc tylko iść za natchnieniem Twego serca i przykładem sławnych Twoich przodków, wolałbyś raczey przebaczyć dziesięciu winnym, niż iednego niewinnego kazać ukarać. Według tey zasady, łączącey w sobie taką mądrość z taką wspaniałomyślnością, Kommissyia stale postępowała w ciągu swoiego śledztwa, pamiętaiąc iednak zawsze o włożonym na nią obowiązku, aby przez ścisłe dochodzenia pracowała nad oczyszczeniem Rossyi od zgubnych zarodów, nad zapewnieniem spokoyności i dobrego porządku, nad uwolnieniem od boiaźni spokoynych obywateli, przywiązanych do tronu i praw. Przeięta chęcią pozyskania tego celu, Kommissyia z wielką starannością i równą bezstronnością zgłębiła wszystkie okoliczności, które mogły przywieść do odkrycia rozgałęzień spisku. Lecz w rozbiorze tych okoliczności, i w rozmaitych zdarzonych przypadkach, tyle, ile było w iey mocy, rozróżniła słabość i chwilowe zaślepienie od uporney złey chęci; zawsze prawie za zasadę wniosków swoich brała same wyznania winowayców, lub pisma ich własnoręczne, uważaiąc zeznania ich wspólników i wszystkie inne świadectwa za pomocne środki przekonania, lub za proste wskazanie toku, iakiego trzymać się wypada w dalszych śledztwach i zapytaniach.

Nie tylno iest W. C. Mci, iż odkrycie mogące zwrócić całą uwagę rządu, doszło do wiadomości N. Cesarza Alexandra w miesiącu Czerwcu roku zeszłego, przez nieiakiego Szerwud, podofficera w 3cim pułku ułanów nad Bugiem. Doniósł on, iż w kilku pułkach pierwszey i drugiey armii, znaydowali się ludzie, którzy dążyli do obalenia porządku ustanowionego w kraiu, i którzy nalężeli do tuteyszego stowarzyszenia, które stopniowo powiększało liczbę swoich członków. Wymieniaiąc Szerwud iednego z nich (Teodora Watkowskiego), prosił o pozwolenie udania się do Kurska, dla pomówienia z nim i kilku innemi, których poczytywał za wspólników iego, w nadziei, iż tym sposobem poweźmie dokładnieyszą wiadomość. Jakoż w ciągu miesiąca Września udzielił rządowi nowych obiaśnień, które otrzymał. Inne uwiadomienia, zgodne z temi, które dał Szerwud, lecz bardziey szczegółowe, przywiózł do Taganrogu Jenerał Porucznik Hrabia Witt, wiedzący o istnieniu i celu spiskowego stowarzyszenia od aienta, który na pozór tam się affilował. List odebrany dnia 1 Grudnia w Taganrogu, potwierdził te doniesienia. Był adressowany do zmarłego Cesarza Alexandra przez Kapitana Mayboroda z pułku Wiatskiego, i zdawał się tem ważnieyszy, iż sam Mayborod był członkiem wzmiankowanego stowarzyszenia. Dowódca drugiey armii i ieden z Jenerałów-Adjutantów W. C. Mci, wysłany tym celem do Taganrogu, użyli natychmiast nieiakich środków ostrożności. W skutku doniesień Mayboroda, uwięziono kilku ludzi podeyrzanych o spisek, zabrano im niektóre znalezione papiery, i badano ich. Tym czasem wspólnicy ich w Petersburgu, czyli te z przekonania, iż rząd wiedział iuż o ich zamysłach, czyli też z niecierpliwości ich uskutecznienia, przedsięwzięli ułudzić część pułków gwardyi podczas przysięgi, którą miały wykonać W. C. Mci, i wzniecili rozruch, którego mieszkańcy stolicy d. 14 Grudnia byli świadkami. Wieczorem tegoż dnia wszystkich prawie schwytano, a zeznania ich wyiaśniły i uzupełniły powzięte poprzednicze wiadomości o istnieniu spisku.

Od tey epoki zaczynaią się prace Kommissyi. Codziennie wzrastała liczba czynów,

które wskazywały obowiązek rozciągnienia badań. Tymczasem Kommissyia, wierna zawsze zasadzie, którą W. C. Mość postanowiłeś, w razie tylko konieczney potrzeby używała nadaney iey władzy. Z pomiędzy nawet członków taynego stowarzyszenia, przestawała iedynie na żądaniu aresztowania lub konfrontacyi tych, których świadectwa godne wiary upoważniały do uważania za wspólników zamiarów nayniegodziwszych, i za mogących bydź ieszcze niebezpiecznemi, lub których zeznania były niezbędne dla przekonania głównych spiskowych, i wykazania wszystkich ich zamysłów. Ci, których nazwiska znayduią się na osobney liście, wiedzieli bardzo niedokładnie o celu stowarzyszeń, do których należeli, lub porzucili ie przez uczucie błędu, który popełnili wchodząc do nich. Kommissyia postanowiła wskazać ich W. C. Mości. Raczysz Nayiaśnieyszy Panie wyrzec względem ich losu podług Twoiey sprawiedliwości i łaskawości.

Z drugiey strony, wszyscy winowaycy którzy z wyżey przytoczonych pobudek wymagali szczególney uwagi Kommissyi, byli badani ściśle i troskliwie (*); odpowiedzi ich zostały porównane, i stwierdzone przez konfrontowanie, a wystawiaią zupełną zgodność względem wszystkich okoliczności, lub przynaymniey względem głównych okoliczności, co się tycze celu spisku, urządzenia towarzystwa taynego, które go knowało, i akt dyrektorów iego. (**)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) *Pan Mikołay Turgenew nie był badany. Wezwany, aby przybył do Rossyi dla stawienia się przed Kommissyią, nie chciał stanąć.*

(**) *Z pomiędzy badanych osób, ci wszyscy, których uznano, iż nie należeli do stowarzyszenia spiskowych, lub ie zupełnie porzucili, zostali natychmiast wypuszczeni na wolność.*

Z Astrachanu d. 7 Maia d. K.

W tych dniach, za miastem, na obszernem polu, pod otwartem niebem, przez tuteyszych Tatarów odprawiona była ich religiyna uroczystość Uraza-Bayram. Tatarowie mieszkaiący w Astrachanie rozmaitych i licznych nazwisk, przyiezdni Bucharczykowie, Taszkieńcy, Chiwińcy, Truchmieńcy, Tatarowie Kazańscy, Krymscy i Orenburgscy, Kokańscy, Koszkarcy, Kabulscy, Górcy, Szamachińcy, Szakimcy, składali zgromadzenie Mahometanów, których liczba dochodziła do 4000 ludzi. Przestrona równina służyła im za meczet. Rożni ci plemiennicy, przybrani byli w naylepsze różno-kolorowe suknie, i siedzieli rzędem w zadziwiaiącym i naydoskonalszym porządku, z wielkiem uszanowaniem, zachowuiąc głębokie milczenie, póki się nie zaczęło ich nabożeństwo. Naycelnieyszy pomiędzy ich duchownemi Akzalkuzżat Kazyy Achundżan Niazow, człowiek rozsądny, bardzo przystoyny i wspaniałey postawy, rozpoczął ie śpiewnem czytaniem wierszy podług ich zwyczaiu, z Alkoranu, siedząc w umyślnie dlań przywiezioney ławce (Minber, nakształt katedry, do długiey skrzyni podobney) i otoczony swoiemi duchownemi niższych stopni, zakończył niżey wyrażoną modlitwą.

W ciągu śpiewnego czytania, zaymuiący widok robiły różne ich poruszenia, iako to: pokłony, wstawanie, ruchy rękami, które w takiem mnóstwie odbywały się razem w iednem mgnieniu oka. Pomagali temu rozstawieni w pewney odległości Mollahowie, którzy za wymówieniem, przez pomienionego przodkuiącego duchownego, słowa *Amen*, powtarzali ie w swey mecie wielkiem wykrzyknieniem, daiącem się słyszeć całemu ludowi.

Przy tem zdarzeniu znaydowała się w gronie widzow, znaczna liczba rożnych urzędników ze swoiemi familiiami, umyślnie z miasta przybyłych. Powiadaią, iż tak liczney uroczystości, dawno iuż nie było u Tatarów Astrachańskich.

Po skończeniu obrzędu, wszyscy duchowni Mahometańscy i znakomitsi ze zgromadzenia Tatarow, wezwani byli do domu iednego, poważanego przez nich spółbrata Tatara Izmaiłowa.

Na prośbę gospodarza, duchownych i całego zgromadzenia, zaszczycił ucztę obecnością swoią cywilny Gubernator z urzędnikami, gdzie w murowym dwu-piątrowym domie byli częstowani herbatą i konfiturami.

MODLITWA.

"O Boże, Twòrco światow! Błogosław i wsławiay panowanie wybranego przez Ciebie Samowładnącego Wielkiego Monarchy, i Wysoce znakomitego Cesarza, Naydostoynieyszego i Naymiłościwszego Pana naszego Mikołaia Pawłowicza, i wywyższay Jego Panie! mnogiemi Twoiemi łaskami; zachoway go od złego oka, od złego ięzyka, od cierpień wewnętrznych i zewnętrenych. *Amen.*

"Zrób Go uczestnikiem łask Twoich znakomitych, miłosiernym i oycem swoich poddanych; utwierdzay wszystkie Jego przedsięwzięcia i zamiary na dobro, a wysokie Jego panowanie przedłużay i wsławiay. *Amen.*

"Spraw, aby się cieszyli Następcą Jego, Dzieci, Dostoyna Matka, Naymilsza Małżonka i Nayzacnieysi Bracia, trwałem zdrowiem i ciągłą radością; ugruntuy i wzmocniy pomiędzy Niemi na zawsze miłość i iedność. Gorliwych, wiernych i wysoko stopniowych Ministrów, Senatorów, a mianowicie Główno-Rządzącego sprawami duchownemi obcych wyznań, i wszystkich zbliżonych do Tronu, zachoway w spokoyności i pokoiu, i niech będzie pomiędzy niemi miłość i zgoda; pomnażay i utwierdzay wierność ich i poświęcenie się ku Nayiaśnieyszemu naszemu Cesarzowi. *Amen.*

"Główno-dowodzących, woyska lądowe i morskie umacniay w sile, i uczyń pogromcami wrogów źle myślących i usuwaiących prawdę. *Amen.*

"A we wszystkich Guberniiach Główno-zarządzaiących, zrób uczestnikami łask Twoich, i niech będą miłosiernemi i dobrotliwemi na naród. *Amen.*

"O Boże Wszechwładny i niezmienny! Przez tę uroczystość Ramazanu, i dla znayduiących się w tem wielkiem zgromadzeniu szlachetnych i prawowiernych osób, możnych i ubogich, spraw, aby panowały w Państwie Rossyyskiem, wsiach, miastach, stepach, a mianowicie w Guberniiach Astrachańskiey i Kaukazkiey, spokoyność, pomyślność i taniość, zdrowe powietrze, niezliczone mnóstwo plonów i płodów ziemskich. Oddalay i zachoway ludzi i bydło od złego, napaści i chorób, od wszelkiey niedoli, i od wszelkiego między niemi nieporządku, zachoway i zbaw ziemię i ich pomieszkania od ognia i potopu. *Amen.*"

Ze Lwowa d. 17 Lipca.

Okropny widok przeraził dnia 14 b. m. mieszkańców Lwowa tych, którzy byli iego świadkami, a wszystkich przeiął smutkiem i żalem straty naywznioślejszego i naydawnieyszego pomnika w samym środku miasta. — Wieża ratuszna, ta naypięknieysza ozdoba Stolicy, przeszło na 30 sążni w górę wznosząca się — ten Stróż, blisko półczwarta wieku nad bezpieczeństwem publicznem czuwaiący — zapadł się w owym dniu o pół do siódmey godzinie wieczorney. Przyczyna i sposób zapadnienia się były takie: Spodnia

część wieży w kształcie czworogranu, od dawna iuż środkiem rys miała, a nieznacznie coraz więcey rozsuwaiąc się, ciężarem górney części, owego to ośmiogranu ciśniona, rozpadła się na dwie strony, przez co górna, zsunęła się pionowo, wśrodek aż na sklepienia i nie mogąc tam ostać, obaliła się w kierunku na zachód, na sam rynek; tak iednak szczęśliwie, że pomimo blisko otaczaiących ią domów, żadnego nie uszkodziła. Chociaż atoli, iak się każdy domyślić może, to zwalenie się nie było gwałtowne, zważaiąc i ędnak, iż dla umieszczonego w niey zegaru i ogniowey stróży, ciągle zamieszkaną była, że nakoniec z powodu rozpoczętey budowy nowego Ratusza, liczni robotnicy właśnie około niey, stawiaiąc i pod nią kopiąc fundamenta, zaś niektórzy dla naprawienia oney, wewnątrz nawet znaydowali się, i że zawsze mnóstwo przechodzących zatrzymywać i robocie przypatrywać się zwykło — przypadek ten mógł był wielkie pociągnąć za sobą nieszczęście, gdyby iuż od rana niezawodne znaki następnego zdarzenia, nie były się obiawiały, przez co prawie wszyscy na ostrożności się mieli, i gdyby nie przezorność i gorliwość Władzy mieyscowey, oraz znanego iuż z tey strony ciesielskiego budowniczego Kawki, który zawczasu obecnych o grożącem niebezpieczeństwie ostrzegał i do ustąpienia zniewolił, za co mu słusznie publiczne podziękowanie należy. Z tem wszystkiem iednak, nie obeszło się całkiem bez nieszczęścia — 5 mężczyzn, między któremi 2 grenadyierów ciekawość aż na sam ganek wieży zaprowadziła, ieszcze tey samey godziny z pod gruzów poduszonych lub na śmierć pokaleczonych dobyto, a nazaiutrz 15letnią córkę Wieżowego, wykopano z piszczałką w ręku silnie uiętą, na którey ta nieszczęśliwa, ieszcze przed samym zgonem (gdy właśnie zegar 2gi kwadrans na 7mą uderzył) podług zwyczaiu gwizdała. Ile więcey nieszczęśliwych padło ofiarą tey okropney chwili, okażą dnie następne przy ciągłem gruzów odsypywaniu. Kamień poprzeczny, właściwy zwornik całey budowy, w spodniey części w oknie archiwalnem wieży osadzony, miał napis niemiecki gockiemi głoskami pukło wyryty: "Hans Bleher Anheb des Bau 1491.„ — Tak więc kolos co przez 335 lat zdobił te mury i strzegł ich bezpieczeństwa, runął iedn y chwili nie zostawiwszy i śladu z całey swoiey okazałości. Dotąd iest powszechnym przedmiotem ciągłych uwag i rozpraw, a długo ieszcze uczuć da brak siebie, całey Publiczności.

Towarzystwo Dam tuteyszych, zebrało u wielu Dobrodzieiów na korzyść Instytutu Siostr Miłosierdzia i dla innych dobroczynnych celów około 600 fantów różney wartości, i przeznaczyło takowe do wygrania przez publiczną loteryią.

Gdy N. Pan proiekt do loteryi naywłaskawiey zatwierdzić i opłatę należney taxy od przychodu loteryyn go darować raczył; Towarzystwo pomienione dało tym końcem dnia 15 Czerwca r. b. w sali ogrodu Pojezuickiego Zabawę z tańcami i pod dozorem C. K. Administracyi loteryyney odprawioną loteryia fantową.

Mieszkańcy tego miasta dowiedli znowu i przy tey sposobności czuły i dobroczynny sposób myślenia, ktorego nikt ieszcze bez skutku nie wzywał. Czysty przychód z przedaży losów loteryynych i biletów wstępnych na Zabawę z tańcami zebrany wyniósł 3655 ZR. 6 kr. M. K.

Aby ten przychód nieuszczuplić, PP. Żiętkiewicz i Piotr Piller gorliwi o dobro powszechne, zastąpili własnym groszem koszta druku na losy, bilety wstępne i afisze.

Z wykazanego czystego przychodu, zgodnie z myślą dawców oddano:

Tuteyszemu Instytutowi ubogich . . .	180	ZR. M.K.
Szpitalowi tuteyszych Siostr Miłosierdzia . .	2235	— —
Klasztorom Siostr Miłosierdzia w Maryiampolu, Przeworsku i Rozdole, każdemu po 160 ZR. M. K. . .	480	— —
Domowi wychowania tuteyszych Siostr Miłosierdzia	160	— —
Resztę zaś . . .	600	— —

doręczono 5 Damom, na czele tego przedsiębierstwa znayduiących się a to w równych częściach i w zamiarze rozdania takowych ubogim po domach i innych niedostatek cierpiącym.

DODATEK
DO № 60.
GAZETY KRAKOWSKIEY

z KRAKOWA dnia 26 LIPCA 1826 ROKU we ŚRODĘ.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Raumira.

Dzień godzina	Barometr z reduk: na O° 12.	Therm: czyli stop: zim i ciepła	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
Lipiec	cali lin:	stopnie	stop:			
god: 7	27 4, 694	+17. 8	72	Połud: Ws: Słaby	Pogoda	
12	„ 4, 150	+23. 7	61	„ Sredni	Słońce z Chmur:	
22. 3	„ 4, 172	+24. 6	58	„ „	Chmury	
9	„ 4, 146	+16. 0	80	„ „	„	
7	27 5, 723	+17. 9	74	Połud: Ws: Słaby	Słońce z Chmur:	
23. 12	„ 4, 562	+15. 0	81	„ Sredni	Pochmurno	o go: 11 1/2 Nawalnica z Wichrem.
3	„ 3, 994	+23. 7	68	„ Słaby	Słońce z Chmur:	
9	„ 4, 049	+15. 8	80	„ „	Pogoda	
7	27 3, 915	+17. 9	70	Połud: Ws: Słaby	Pogoda	
24. 12	„ 3, 817	+17. 7	72	„ „	Chmury	Deszcz.
3	„ 3, 406	+24. 4	61	„ „	„	o go: 4 1/2 Deszcz.
9	„ 3, 171	+16. 1	81	„ „	„	

J. Sturkowski, Zastęp: A. O.

Z Paryża d. 11 *Lipca.*

W sobotę było u Hr. Villele zgromadzenie Ministrów. Tegoż wieczora Xżę Talleyrand znaydował się u Króla.

O proiekcie utworzenia portu w Paryżu dowiaduiemy się co następuie: Xciu Polignac, iako Posłowi naszemu w Londynie, proponował na końcu panowania Ludwika XVIII. Angielski inżynier zrobienie z Hawru do Paryża kanału, którym dochodziciby mogły kupieckie okręty aż do stolicy. Inżynier ułożył plan i na gruncie go zprawdził, i wszystkie zawady iakieby nadarzyć się mogły dokładnie rozważył. Xżę Polignac ucieszony iakkolwiek olbrzymiem, ale nader użytecznem i rządowi, pod którem będzie uskutecznione, naywiększą chwałę zapewniaiącem przedsięwzięciem, postanowił zachować go dla teraźnieyszego Króla, ponieważ Ludwik XVIII bliski był śmierci, i inżyniera Angielskiego do za-

milczenia nakłonił. Skoro Karol X. na tron wstąpił, udzielił mu proiekt. Rozpoczęły się zaraz przygotowawcze prace, ktòremi 3 Angielskich i 3 Francuzkich inżynierów kierowało; sprowadzono z Niemiec ludzi, którzy grunt rozpoznali. Przygotowawcze te prace kosztowały 700.000 Fr. i wszystko iest przygotowane do rozpoczęcia tego dzieła, które kosztować będzie 80 mill. Fr. i w 6 latach ma bydź ukończone.

Umarli tu Par, Hr. Colin de Sussy, i Jeneralny Prokurator Bellart.

Z Tulonu piszą, że wszystkie do żeglugi gotowe okręty, iako też znayduiące się pod brzegami Hiszpańskiemi odebrały rozkaz popłynienia do Lewantu. P. Schmalz, były Wielkorządca Senegalu, mianowany został jeneralnym naszem Konsulem w Smirnie, w mieysce P. David, który otrzymał wysłużoną pensyią.

Dziennik Gwiazda zapytuie się oppozycyynych Dzienników, czyli żartuią sobie z swoich czytelników, donosząc, że Xżę Nemours wykrzykniony został Królem Grecyi.

Dziennik Goniec Francuzki donosi o przybyciu Lorda Cochrane z 17 okrętami pomiędzy ktòremi 5 parowych, do Malty. Dziennik Gwiazda zbiia to doniesienie, gdyż wierzyć nie można, aby przy neutralności Anglii podobney flocie dozwolono do portu Angielskiego zawinąć.

Zamek Copet, który Xżę Broglie wyporządzić kazał na przyjęcie Xcia Orleanu, został przez pożar cały spalony.

P. Humboldt otrzymał od P. Redsead, który w południowey Ameryce podrôżuie, list z Salta (między wyższem Peru i Tukuman) pod d. 22 Marca, który zawiera: "O P. Bonpland, którego poznałem w Buenos-Ayres, nie mogę WPanu niestety nic donieść. Zawsze ieszcze trzymany iest iako więzień przez Francia w Paragwaiu; lecz słychać, iż Boliwar żądać będzie iego uwolnienia, czego zapewne Francia nie odmówi mężowi, który pod swoiemi rozkazami ma 20,000 żołnierzy i stanąć maią nad rzeką Uruguay. P. Paroissien kończy swoie barometryczne rozmiary w poprzeg stałego lądu od Buenos-Ayres przez Salta i Potosi aż do Ariki.„ Z tego listu okazuie się, że do 22 Marca Jenerał Sucre nie wkroczył do Paragwaiu.

Pięknie malowany przez Horacego Vernet wizerunek Jenerała Foy kupiony został do galeryi Xcia Orleanu.

P. Rotchschild kupił zamek Suresne.

Tuteyszy związek przyiaciół Greków zebrał w pierwszych 6 miesiącach roku bieżącego 717,423 Fr. 86 cent.

Z Korfu piszą pod 13 Czerwca: Od miesiąca opuszczaią Spezzioci swą wyspę, dla przyłączenia się z swoiemi siłami do obrony Hydry. Słychać, iż 11 członków rządu Greckiego, a z niemi Maurokordato, uwięzionemi zostali. Z Prewesy nadeszła wiadomość, że przednia straż Seraskiera w Atyce pobitą została, i że cofa się do Missolongi i Lepantu. Z Paryża przybiegł goniec do Zastępcy naczelnego Lorda Kommissarza, Jenerała Ponsonby, który zaraz po przybyciu tego gońca wysłał Pułkownika Bathurst z zleceniem do Wiednia.

Z Rzymu d. 28 Czerwca.

Ruhsway wyrznął na miedzi arcypiękny rysunek Overbeka, wystawiaiący spoczynek S. Familii. Cenzor Oyciec Piazze znalazł nogi Nayświętszey Panny Maryi zanadto obnażone i zabronił sprzedawania tey ryciny, potrzeba więc do uchylenia tego zakazu własnoręcznego pisma Oyca S. Podobnemu zakazowi ulega ieszcze rycina płaskorzeźby Thorwaldsena, wystawiaiąca dzień i noc.

Przybył tu Francuz dla wykopywania starożytnych zabytków. Z początku poczytano go za fantastyka, lecz okazać miał dawne i wiary godne pismo, dozwalaiące mu kopania pod warunkiem, aby dzielił się z rządem wynalezionemi rzeczami i wszelkie szkody pochodzące z kopania wynagrodził. Na mocy tego pisma przyłączył się do niego handluiący tu obrazami P. Cartoni; lecz niewiądomo ieszcze, gdzie zaczną swoie kopania.

Z Neapolu piszą, że od 22 Czerwca panuie tam ciągła niepogoda. Niebo iest grubemi chmurami zasłonione, a powietrze tak zimne i ddżyste, iakie tylko w środku zimy zwykło bywać. W prowincyi Bas likata d. 18 a w Utra-Calabria d. 14 b. m. czuć się dały wstrząśnienia ziemi. W Kapitanata zabitych zostało przez pioruny kilkanaście osòb.

Z Tryiestu d. 2 Lipca.

Przez pocztowy statek nadeszły tu doniesienia z Korfu do 26 Czerwca, a z Napoli di Romania do 10 Czerwca. Podług nich Seraskier Reschyd Basza nie złączył się ieszcze z Ibrahimem Baszą. Ciągle ieszcze stał pod Saloną i po trzykroć miał naderemnie usiłować ważny ten punkt opanować. Osada, która uratowała się z Missolongi, w liczbie 2000 ludzi, weszła dnia 7 Czerwca do Napoli di Romania i z zapałem nie do opisania przyiętą została; panienki wieńczyły nieśmiertelnych bohaterów kwiatami. — Nowy rząd Grecki zdaie się przez swoie środki większą okazywać tęgość niż przeszły; 100 Hydroiockich i Spezziotskich okrętów, pomiędzy któremi 40 palnych, stoi w porcie Napoli di Romania, oczekuiąc na Lorda Cochrane. Lord Gordon przybył tam z 3 okrętami i oznaymił o przybyciu wkrótce Lorda Cochrane, z czego lud nie posiadał się z radości. Ibrahimowi Baszy zbywa na żywności i ammunicyi.

Od granic Tureckich d. 1 Lipca.

W Napoli di Romania czynione są podług wielu doniesień z naywiększym pośpiechem przygotowania do obrony. Dnia 28go Maia przybyło tam z Anglii kilka okrętów z ammunicyią.

Z Alexandryi piszą pod dniem 3 Kwietnia: Jeneralny Konsul Francuzki został tu z Kairu powołany, i codziennie naradza się z Vicekrólem. Handel z Marseliią idzie pomyślnie. Woyska urządzane są ciągle i liczba officerów Francuzkich i nauczycielów codziennie się pomnaża. Stoi tu 25 woiennych i przewozowych okrętów w gotowości do wyyścia pod żagle do Morei z żywnością i ammunicyią, ponieważ okręty Greckie zabrały siedem osmych części wysłanych tam od nowego roku. Stan zdrowia iest w całym kraiu dobry.

Dnia 24 i 25 Lipca 1826 r.
Cena Zbóż różnego gatunku na Targu
w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	10	15	10	—	9	15	8	—
— Żyta	8	15	7	15	7	—	6	15
— Jęczmienia	6	15	6	—	5	15	5	—
— Grochu	7	15	7	—	6	15	6	—
— Owsa	5	10	5	6	5	—	—	—
— Jagieł	20	—	19	—	18	—	16	—
— Rzepaku	12	—	11	—	10	—	9	—

W Gdańsku dnia 17 Lipca.

	Łaszt 30 Korcy			wynoszący	
Pszenicy	od	Złp.	480	do	540.
Żyta	—	—	228	—	240.
Jęczmienia	—	—	192	—	210.
Owsa	—	—	168	—	180.
Grochu	—	—	270	—	305.

LOTERYIA KRAIOWA.

W 200 Ciągnieniu dnia 26go Lipca roku 1826 w przytomności Osób od Rządu do tegoż wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały Numera następuiące:

88. 12. 44. 23. 2.

Przyszłe 201 Ciągnienie dnia 2go Sierpnia r. b. przypada.

DONIESIENIA.

Prezes Sądu Appellacyinego &c.

Stósownie do przepisu Art: 118 Kod: Cyw:, podaie ninieyszem do powszechney wiadomości, iż Trybunał I. Instancyi kraiu tuteyszego, na powództwo P. Ludwiki z Dębskich Stroinskiey w Mieście Krakowie zamieszkałey, w dniu 6 Lipca r. b. wydał Wyrok przedstanowczy, mocą którego śledzenie Wincentego Dębskiego Brata powódki przeszło lat cztery nieobecnego i żadney o sobie wiadomości niedaiącego, nakazanem, a dochodzenie nieobecności Sądowi Pokoiu Miasta Krakowa Okręgu I. poleconem zostało.

W Krakowie dnia 20 Lipca 1826 r.

Nikorowicz.

Raubach, Sekr: S. A.

Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi &c.

Podaie do publiczney wiadomości, iż Ces: Król: Austryiacki Pocztamt iuż od dnia 31 b. m. z dotychczasowego lokalu, do Domu pod L. 355 przy głównym Rynku przeprowadzi się. — W Krakowie dnia 12 Lipca 1826 r.

Senator Prezyduiący,

X. Jankowski.

Konwicki, Sekr: Wydz:

Trybunał I. Instancyi Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Podaie do wiadomości komu o tem wiedzieć należy, iż Xiądz Ignacy Szaniawski w Krakowie w domu Emerytów rezyduiący, w dniu 3 Marca 1825 r. zszedł z tego świata nieuczyniwszy żadnego testamentu; gdy zaś Sukcessorowie iego z mieysca i nazwiska nie są wiadomi, przeto Trybunał, po wysłuchanym wniosku Urzędu Publicznego wzywa Sukcessorów ś. p. Xiędza Ignacego Szaniawskiego, ażeby w terminie sześciu miesięcy zgłosili się i wszelkie dokumenta stopień pokrewieństwa i prawo do spadku udowodniaiące złożyli, inaczey po upłynieniu tego terminu spadek takowy na rzecz Skarbu Publicznego przyznanym zostanie. — W Krakowie dnia 14 Lipca 1826 roku.

(podpisano) *Mąkolski.*

Skarzyński, Sekretarz.

Podpisany Aptekarz kilkoletny praktyczny i Magister Farmacyi kwalifikowany, były prowizor Apteki tu w Krakowie pod znakiem Słońca znaney, zakupiwszy na siebie Aptekę od Pana Baniakowskiego, pod znakiem *złotego Jelenia* tu w Krakowie przy Rynku głównym dotąd istnieiącey; takowy znak symboliczny *złotego Jelenia*, na znak *złotego Tygrysa* zamienia, i w domu W. Treitlera nadal lokuie. O którey zmianie ma honór ninieyszem Prześwietną Publiczność zawiadomić, i oraz polecić się Jey łaskawemu zaufaniu.

W Krakowie dnia 19 Lipca 1826 roku.

Józef Dąbkowski.

Sprzyiaiące wielu okolicznościom położenie Domu pod L. 423 przy ulicy Sławkowskiey obok domu Pana Trepki, spowodowało podpisanego do urządzenia w niem Oberży, daiąc znak takowey *pod Plantacyiami*, o czem zawiadomiaiąc Szanownych Obywateli winien iestem nadmienić, iż urządzenie to łączy wszelkiego rodzaiu wygody z prawdziwą przyiemnością, wszystkich bowiem gościennych Pokoi okna daią widok na Plantacyie sławne z swych piekności; gdzie każdo-dziennie Publiczność zwykła się przechadzać. Przyległość Kleparza czyli targowiska zbożowego; iak równie nie wielka odległość od głównego Rynku liczyć się powinna do rzędu dogodności; oprócz tego nayprzyzwoitsza usługa i umiarkowana cena w żądanych dostarczeniach zapewnia się; że zaś podpisany iest razem Erbpachterem Dóbr Rządowych, ma więc łatwość udzielać bez płatnie słomy na posłanie pod konie, dla ludzi i sieczkę do owsa, w Oberży po cenie targowey kupowanego.

Stanisław *Zaiączkowski.*